



[ 42 ] Dom PZKO

## SPACERY ZWROTU Z PREZESAMI MIEJSCOWYCH KÓŁ PZKO:

# LESZNA DOLNA

CZ. 2

TEKST I ZDJĘCIA: BEATA INDI TYRNA

**K**ontynuujemy spacer po Lesznej, na który nas zabrała Renata Szkucik – prezes Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego Leszna Dolna. Towarzyszył nam także jej mąż Tadeusz Szkucik – kronikarz MK.

### PIEKŁO

Idziemy pomiędzy zabudowaniami Faszystowskiej Kolonii i wychodzimy na drogę biegnącą przez centrum Lesznej. Skręcamy w prawo i dochodzimy do remizy strażackiej (fot. 27). – Kiedyś na to miejsce mawiano Piekło. W latach 70. XIX wieku był w tym miejscu jeden z pierwszych wapienników na terenie Lesznej. Buchał tutaj ogień, leciała para, śmierdziało, dlatego ludzie nazywali to miejsce Piekło – wyjaśnia Szkucik. I dodaje, że wapiennik zburzono w 1964 roku, a w 1986 r. wybudowano w jego miejscu remizę ochotniczej straży pożarnej.

[ 27 ] Remiza straży pożarnej ▶



[ 28 ] Polskie przedszkole

### PRZEDSZKOLE I DAWNA ŚWIETLICA PZKO

Skręcamy w prawo i idziemy do przedszkola *Miś* (fot. 28). – *Nie idziemy tędy dlatego, że nasz wnuczek tutaj chodzi do przedszkola – mówi Renata Szkucik. – W czasach przedwojennych tzw. ochronka była o kilkaset metrów wyżej. A tu, w tym budynku, jest od roku 1948. Jestem absolwentem tego przedszkola – dodaje Tadeusz Szkucik.*

Idziemy ścieżką pomiędzy płotem przedszkola a potokiem Lesznica (fot. 29). Wychodzimy wprost na prywatny obecnie budynek o znaczącej dla MK PZKO historii (fot. 30) i (fot. 31). – *Właśnie w tym budynku 3 sierpnia 1947 roku rozpoczęło działalność MK PZKO w Lesznej. Było podium z zadaniem dla orkiestry, budki gastronomiczne. A bale czy zebrania robiło się w gospodzie (fot. 31). Budynek ten był filią Domu Robotniczego w Trzyńcu. Mieściła się*

*też w nim filia nr 59 Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach – wyjaśnia Szkucik.*

### GOSPODA U OBRACAJA

Mijamy restaurację *U Obracaja* z odnowioną elewacją. – *Kiedyś była tutaj rzeźnia i dom mieszkalny Jana Obracaja (fot. 32) i (fot. 33) – wyjaśnia Szkucik. Dochodzi-*

[ 30 ] + [ 31 ] Pierwsza siedziba MK PZKO Leszna



[ 32 ] + [ 33 ] Gospoda U Obracaja







[ 34 ] Dawna kuźnia



[ 39 ] Dawna droga do Ustronia przecinająca obecną nową, asfaltową jezdnię prowadzącą do granicy państwowej.



[ 40 ] Głaz z tablicą upamiętniającą ofiary II wojny światowej



[ 41 ] Polska szkoła

my do drogi biegnącej przez centrum Lesznej. Gdybyśmy skręcili w prawo, to doszlibyśmy do Domu PZKO. Tam jednak pójdziemy nieco później. Wpierw kierujemy się prosto w górę, w stronę nowej drogi prowadzącej do granicy państwowej.

– Była tutaj jedna z pierwszych w Lesznej gospoda. Nazywało się to „Dom Zajezdny” – mówi Szkucik pokazując zdjęcie z 1903 roku. – Wybudował go jeden z mieszkańców Lesznej – Adam Buzek. Naprzeciwko była kuźnia Alfreda Plasuna (fot. 34). Właściciel gospody i kowal żyli w symbiozie. Bo jak kowal kuć konie, ich właściciel szedł do gospody na piwo – opowiada o czasach międzywojennych mój przewodnik.

Wspinamy się asfaltową drogą w górę. – Mówiono na to Niemców Kopiec. Wynikało to z faktu, że Buzek, który wybudował tutaj gospodę, miał zięcia o nazwisku Nemetz.

[ 35 ] Krzyż



Po śmierci Buzka przejął on gospodę. Ta droga była wtedy główną drogą przez Leszną. Tamtej górnej drogi kiedyś nie było, jeździło się tędy. Zimą autobusy miały problem tędy wyjechać. Jak było trochę ślisko, to autobus nie był w stanie wyjechać i musieliśmy iść pieszo – wspomina Renata Szkucik.

Na skrzyżowaniu starej i nowej drogi, po prawej stronie, znajduje się krzyż (fot. 35). Ufundował go Buzek – ten sam, który wybudował wspomnianą gospodę. Za krzyżem

[ 36 ] Panorama gór: Wróżna, Jagodna, Grodzisko, dalej Mała i Wielka Czantoria



[ 37 ] Krajobraz z Ostрым i Jaworowym w tle



[ 38 ] Następny krajobraz z Jaworowym, Godulą i Hutą Trzyniecką



natomiast widać piękną panoramę gór (fot. 36) w kolejności Grodzisko, Mała Czantoria, Wielka Czantoria, Wróżna i Jagodna.

Skręcamy w prawo, w główną drogę. Po prawej stronie widzimy przepiękny krajobraz z Ostрым i Jaworowym w tle (fot. 37) oraz następny, z Jaworowym, Godulą i Hutą Trzyniecką (fot. 38). Renata Szkucik tłumaczy, jak dawniej, nim 20 lat temu wybudowano nową drogę prowadzącą z Trzyńca do granicy, przebiegała tędy ta stara.

– A tam, w tym obecnie mieniącym się kolo-rami lesie, jest pozostałość po tzw. zaporze. Był tam zbiornik, do którego pompowano wodę z popiołem z elektrowni z huty – dodaje Tadeusz Szkucik. Wyjaśnia, że w 1963 roku poprowadzono z huty przez całą wieś rury o średnicy około 50 cm – W terenie sporo jeszcze jest tych słupów po tym rurociągu – Tadeusz Szkucik nie raz na trasie spaceru wskazuje na któryś z nich (fot. 43).

### CHAŁUPKI

– Tędy biegła droga, która nazywała się Wielodroga. Prowadziła z Trzyńca, przez Leszną do Ustronia w czasach, gdy huta w Ustroniu i w Trzyńcu tworzyły jeden kompleks – Tadeusz Szkucik wskazuje na przecinające obecną asfaltową drogę ślady po dawnym, polnym trakcie.

Moi przewodnicy wyjaśniają, że kilka domów rodzinnych widocznych nieco w dali, po lewej stronie głównej drogi, to najmniejsza spośród lesznieńskich dzielnic – Chałupki. – W latach 50. było tutaj pole. Huta Trzyniecka chciała zrobić coś fajnego dla swoich robotników i ogłosiła taką akcję: ludzie, damy wam za darmo budulec: wapno, kamień, cegłę, piasek, żwir, dostaniecie

[ 43 ] Jeden z betonowych słupów będących pozostałością po rurociągu tłoczącym odpady z elektrowni przy hucie



plan, dostaniecie miejsce i w sobie sami wybudujecie według tego projektu dom – Tadeusz Szkucik wspomina historię powstania w tym miejscu kilkunastu jednokomórkowych domków, które ludzie zaczęli nazywać chałupki.

### SZKOŁA I POMNIK

Skręcamy w prawo, w ścieżkę, będącą dawniej drogą do Ustronia (fot. 39). Mijamy m.in. żydową chałupę (Moi przewodnicy wyjaśniają, że przed II wojną światową mieszkali w Lesznej dwie żydowskie rodziny – jedna właśnie tutaj. Druga z nich posiadała kawałek dalej miejscowy sklep spożywczy). Kierujemy się w dół i, mijając budynek dawnej polskiej szkoły, dochodzimy do głazu z tablicą upamiętniającą ofiary II wojny światowej (fot. 40). Autorem pomnika jest znany rzeźbiarz Franciszek Świder.

– Odstonięto go w 1968 roku. Jest to majątek gminy, gmina dba o to, by była wokół niego wykoszona trawa, natomiast my, jako PZKO, dbamy o to, by były tutaj kwiaty – wyjaśnia Szkucik.

Polska szkoła natomiast (fot. 41) została wybudowana przez mieszkańców Lesznej w roku 1910. Istniała ona do 1969 r.

[ 44 ] Jeden z najstarszych zachowanych domów w Lesznej



W międzyczasie w jej lokalach znajdowała się także szkoła czeska (1922–1923 oraz 1945–1969). – Wtedy to szkoła polska zajmowała piętro, a szkoła czeska parter – wspomina Szkucik. Tak było aż do zamknięcia szkoły w roku 1969.

### DOM PZKO

Stąd jest kawałek do domu PZKO (fot. 42, str. 40). – Aktualnie zdjęty jest sztyl, gdyż będziemy robić go podświetlany – Renata Szkucik wskazuje na świeżo odnowioną elewację lesznieńskiego Domu PZKO. Sam dom w ostatnich latach przeszedł gruntowną modernizację tak wewnątrz, jak i na zewnątrz. Budynek mieści dużą salę na 140 osób ze sceną i zapleczem, mniejszą salę na 30 osób, profesjonalnie wyposażoną kuchnię, hol, sanitariaty, stylową piwnicę, a także 3 pokoje noclegowe.

### GRODZISKO

Od Domu PZKO kierujemy się znów w górę, w stronę nowej drogi. Po drodze Tadeusz Szkucik wskazuje na kolejny betonowy słup będący pozostałością po rurociągu tłoczącym odpady z elektrowni przy hucie (fot. 43).





[ 45 ] Droga od Domu PZKO w stronę drogi do granicy



[ 46 ] Grodzisko



[ 50 ] Cmentarz ewangelicki



[ 53 ] Budynek szkoły ewangelickiej z 1853 roku

Nieopodal jednego z najstarszych domów w Lesznej (fot. 44) skręcamy w lewo. Idziemy drogą w górę (fot. 45), w stronę wzniesienia nazywanego Grodzisko (fot. 46), o którym moi przewodnicy wspominali, gdy widzieliśmy go wcześniej. – O tym, jaką funkcję wzniesienie to pełniło w średniowieczu, już mówiliśmy. Związana jest z nim też o wiele nowsza historia, z czasów II wojny światowej. Od wakacji 1939 roku, czyli miesiąc przed wybuchem II wojny światowej, w budynku polskiej szkoły zakwaterowani byli żołnierze Wojska Polskiego. Ich zadaniem było w razie napaści Niemiec bronić przejścia w głąb Polski. Stacjonowało tam 80 Podhalańczyków. Przez całe wakacje chodzili tutaj, do Grodziska, ćwiczyć. Jeszcze teraz, jakby tam pójść, znalazłoby się pozostałości okopów, które wtedy wykopali. Ciekawym wydarzeniem z tamtych czasów tuż przed wojną jest to, że Leszianie przekazali stacjonującemu w polskiej szkole wojsku polskiemu dar w postaci ciężkiego karabinu maszynowego. Zrobili zbiórkę, z zebranych funduszy go zakupili. A zaszczyt osobistego przekazania przypadł kierownikowi tutejszej polskiej szkoły Jerzemu Tomoszkowi. 1 września w godzinach popołudniowych Niemcy wkroczyli już i do Lesznej Dolnej i rozegrała się potyczka między

Wehrmachtem a stacjonującym tu Wojskiem Polskim, do którego dotoczyli młodzi ludzie z tzw. Przystosobienia Wojskowego (PW) – polskiej przedwojennej organizacji paramilitarnej, która działała również w Trzyniecu. Z powodu dużej przewagi liczebnej oraz lepszego uzbrojenia Wehrmachtowi nasi obrońcy musieli wycofać się przez ten kopiec aż do Dziegielowa – opisuje Szkucik.

Z drogi, którą idziemy mając po prawej stronie Grodzisko, widzimy na lewo dymiące kominy huty, a za nimi Ostry, Jaworowy, Godulę. Z kolei przed nimi Jagodną (fot. 47).



[ 47 ] Z drogi, którą idziemy mając po prawej stronie Grodzisko, na lewo widzimy dymiące kominy huty, a za nimi Jaworowy, Ostry, Godulę.

### NOWY ŚWIAT

Idąc dalej w górę dochodzimy znów do głównej nowej drogi biegnącej do granicy. Skręcamy w prawo. Ponownie z prawej strony widzimy Grodzisko z charakterystycznym masztem przekaźnikowym. – Ta dzielnica Lesznej to Nowy Świat – wyjaśniają moi przewodnicy, którzy notabene właśnie w tej części miejscowości mieszkają. – Mój dziadek wybudował tutaj dom w 1930 roku. Wcześniej dziadkowie mieszkali niżej – wyjaśnia Tadeusz Szkucik.

[ 48 ] Dawny budynek policji



[ 49 ] Budynek dawnej remizy strażackiej



[ 51 ] Nagrobek długoletniego dyrektora szkoły Jerzego Mrowca na cmentarzu ewangelickim w Lesznej Górnej.



[ 52 ] Panorama widoczna od bocznej furtki cmentarza ewangelickiego na Tuł i Małą Czantorię.



Mijamy dom moich przewodników. Zatrzymujemy się nieco wyżej, pod budynkiem dawnej policji granicznej wybudowanym w 1920 roku (fot. 48). Obecnie stoi pusty, jest majątkiem Miasta Trzynieć. Tadeusz Szkucik wspomina natomiast różne okresy w dziejach budynku. Swojego czasu na jego elewacji wisiła budka telefoniczna będąca jedynym aparatem telefonicznym w całej wsi. Mój przewodnik wspomina także, jak w suterenie tegoż budynku funkcjonowało kino objazdowe. W budynku znajdowały się też mieszkania dla policjantów.

Idąc dalej w górę, w stronę granicy państwowej, po prawej stronie widzimy budynek dawnej remizy strażackiej (fot. 49). Nie pełniła ona jednak już tej funkcji w latach 80. XX wieku, kiedy był tutaj ostatni przystanek autobusowy. Obecnie w byłej remizie znajduje się kuźnia. – Wtedy oszczędzono na paliwie, więc kierowca, który koń-

czył tutaj ostatni kurs, szedł spać do komórki znajdującej się w wieżyczce remizy, a rano prowadził pierwszy kurs autobusu „werkowego”. A bywało, że jak zaspał i się przy autobusie nie pojawił, to chłopcy lecieli go budzić – wspomina Tadeusz Szkucik.

Teraz autobus kończy kurs przy samej granicy. My jednak nie idziemy prosto do granicy. Tuż za przystankiem skręcamy w prawo, na cmentarz. Przed sobą widzimy szczyt Wróżnej. A u jego podnóża stado krów należące do największego obecnego rolnika w Lesznej.

### CMENTARZ EWANGELICKI

Wchodzimy na cmentarz (fot. 50). – Powstał w połowie XIX wieku, w 1859 roku. Mówi się na niego Kubówka, bo parcelę pod cmentarz sprzedał gminie Jakub Łamacz. Co prawda znajduje się w Lesznej Górnej, ale w jego budowie partycypowali także Dolnolesz-

nie – wyjaśniają Szkucikowie. Wskazują na mogiły mające największe dla nich, jako działaczy MK PZKO w Lesznej, znaczenie. Przede wszystkim na grób długoletniego kierownika szkoły ewangelickiej Jerzego Mrowca (fot. 51). – Jerzy Mrowiec uczył w leszniańskiej szkole ewangelickiej 51 lat (1849 – 1900). Był też homeopatą, ogrodnikiem, pisarzem gminnym, bibliotekarzem, a do tego, gdy nie było księdza, to prowadził pogrzeby najbardziej potrzebujących obywateli wsi.

Z cmentarza wychodzimy furtką prowadzącą na łąkę. Przed nami rozpościera się panorama gór (fot. 52). Widać stąd Tuł i Małą Czantorię.

Przechodzimy ścieżką przez łąkę, a gdy dochodzimy do asfaltowej drogi, skręcamy w prawo, w dół. Po lewej stronie mamy budynek szkoły ewangelickiej z 1853 roku (fot. 53). Polska szkoła istniała tutaj w latach 1853 – 1924. Po zamknięciu szkoły





[ 54 ] Boczna droga nazywana *Wywóz*



[ 55 ] Obiekt przejścia granicznego

SPACER Z WROTU

polskiej w budynku znajdowała się w latach 1924 – 1938 oraz 1945 – 1962 szkoła czeska, a w okresie lat 1963 – 1995 przedszkole czeskie. Obecnie znajduje się tu przedszkole ewangelickie. Jest ono filią czeskiej Kościelnej Szkoły Podstawowej na Sośnie, koło której przechodziliśmy na początku naszego spaceru. My zaś wędrujemy pod górkę boczną drogą nazywaną *Wywóz* (fot. 54). Doprowadzi nas ona, biegnąc w pobliżu granicy państwowej, do głównej drogi prowadzącej do granicy, którą przecinaliśmy nie raz.

Skręcamy w prawo i po chwili dochodzimy do obiektu przejścia granicznego (fot. 55). Gdy spojrzemy w lewo, to znów zobaczymy dymiące kominy Huty Trzynieckiej (fot. 56). Przed sobą natomiast mamy gospodę, sklep oraz przystanek autobusowy Trzy-

niec, Górna Leszna, granica państwowa (Trinec, Horní Líštná, státní hranice). Tutaj kończymy nasz spacer. Za nami 9 km spaceru. Wsiadamy w autobus do Trzyńca. Jeśli zostawiliśmy samochód na parkingu na Sośnie, to także musimy pojechać auto-

busem do Trzyńca, by stamtąd kolejnym autobusem dojechać na Sosnę. Albo wrócić na Sosnę pieszo. Najkrótsza droga od przejścia granicznego do szpitala na Sośnie to niespełna 4 km, które pokonamy za ponad godzinę czasu.



[ 56 ] Widok spod przejścia granicznego na hutę